

Przemysław Łukasik
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Między pamięcią a historią dialogiczną. Wojna powietrzna we współczesnym dys- kursie niemiecko-angielskim

Historia a pamięć

Nalot nastąpił w południe. Był szary, ciepły dzień, pełen bujnego rozkwitu i wilgoci. Chmury wisiały nisko, a płomienie wybuchów strzelały w górę, jak gdyby ziemia ciskała je z powrotem w niewidzialnego wroga, aby jego własną bronią strącić go w wir ognia i zniszczenia.¹

Przystępując do omówienia wpływu pamięci o wojnie powietrznej na współczesne relacje angielsko-niemieckie należy koniecznie przypomnieć kwestie związane z relacjami między pamięcią a historią, pamięcią kulturową i polityką historyczną.

Pamięć historyczna odnosi się do przeszłości jakiejś grupy społecznej². Składają na nią zespoły wyobrażeń o przeszłości i formy upamiętnienia. Wśród badaczy relacji między pamięcią a historią możemy wyróżnić trzy grupy. Pierwsza z nich postrzega pamięć i historię jako przeciwieństwa. Pamięć jest bowiem jednostkowa, subiektywna, emocjonalna, trudna do weryfikacji. Historia z kolei ma charakter zbiorowy, obiektywny i jest weryfikowalna przez źródła. Według socjolog Barbary Szackiej historia to akademicka dyscyplina naukowa, a pamięć to zbiór wyobrażeń członków danej zbiorowości na temat swojej przeszłości, który obejmuje szereg wytworów kulturowych powstających w ramach grupy i służące pamiętaniu³.

¹ E. M. Remarque, *Czas życia i czas śmierci*, przeł. J. Stroynowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1960, s. 305.

² R. Stobiecki, *Pamięć historyczna*, [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, pod red. J. Wojdoń, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018, s. 29-31.

³ B. Szacka, *Czas, przeszły, pamięć i mit*, Scholar, Warszawa 2006, s. 19.

Druga grupa, reprezentowana m.in. przez Jacques'a Le Goffa, uważa, że pamięć i historia są ze sobą w niezbywalnym związku. Słynny mediewista w swej książce *Pamięć i historia* ukazał rozwój pamięci zbiorowej od przekazu ustnego do pamięci elektronicznej. Według Le Goffa jeszcze przed powstaniem pisma przekaz ustny służył zachowaniu pamięci zbiorowej i tym samym utrwalaniu jej tożsamości opartej na mitach (mit początku, prestiż rodziny widziany w genealogiach), ale również na wiedzy praktycznej⁴. Pamięć zatem to zasadniczy element tożsamości zbiorowej konkludował francuski historyk. Według Le Goffa historia po II Wojnie Światowej to dzieje człowieka zwykłego. Nowa historia zaś nie odpowiada na potrzeby narodów lub jako nauczycielka życia, ale staje się elementem poszukiwania tożsamości⁵. „Historia jest królestwem nieścisłości i niedoskonałości” — przekonywał Le Goff. Dzieje się tak, ponieważ historia nie jest nauką ścisłą, powstaje w dialogu i nie przywraca, ale rekonstruuje życie⁶. Historyka zaś możemy jednocześnie zaliczyć do trzeciej grupy. Dla niej to pamięć historyczna jest rodzajem instrumentu wyzwolenia od historiografii, który jest formą narzucania obrazu przeszłości. Zaliczamy do tego grona również: Dawida Lowenthala („pamięć nie zachowuje przeszłości, lecz dostosowuje ją do obecnych warunków”)⁷; Benedetta Croce („każda historia jest historią współczesności”)⁸; Marca Blocha (rozumieemy teraźniejszość poprzez przeszłość) oraz Haydena White'a (historiografię jako dzieło literackie, w którym zdarzenia są opowiadane i wyjaśniane przez autora). Historia zdaje się, mówią przedstawiciele tej grupy, to proces jej budowania, który więcej mówi o dniu współczesnym niż wczorajszym.

Pamięć kulturowa

Za głównych teoretyków pamięci kulturowej uważani są Niemcy: Aleida i Jan Assmannowie oraz Francuzi: Maurice Halbwachs oraz Pierré Nora. Socjolog Maurice Halbwachs pisał⁹, że pamięć rozwija się wraz z procesem socjalizacji. Pamięć zbiorowa powstaje wskutek wzajemnego oddziaływania między jednostkowymi odczuciami a wspomnieniami, które pochodzą z myślenia/?/

⁴ J. Le Goff, *Historia i pamięć*, przeł. A. Gronowska, J. Stryczyk, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 105-109.

⁵ *Ibidem*, s. 274-295.

⁶ *Ibidem*, 163.

⁷ D. Lowenthal, *The Past is Foreign Country*, Cambridge University Press, Cambridge 1985, s. 210.

⁸ J. Le Goff, *op. cit.*, s. 166.

⁹ M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, przeł. M. Król, PWN, Warszawa 1969.

poszczególnych grup. Kultura — pisał Jan Assmann — stwarza struktury konektywne i spaja społeczeństwo współcześnie żyjące oraz ich przodków na przestrzeni dziejów, tworząc „symboliczny świat znaczeń” (obszar doświadczeń, oczekiwań). Pamięć kulturowa jest zatem formułowana poprzez przechowywanie istotnych doświadczeń i wspomnień z przeszłości oraz włączanie ich do świadomości pokoleń żyjących w teraźniejszości. Na poczucie przynależności do wspólnoty pamięci kulturowej składa się porządek prawny (wspólnota reguł i wartości) oraz porządek narracyjny (wspólnota pamięci o przeszłości)¹⁰. Komunikatywną pamięć człowiek dzieli ze współczesnymi sobie. Po odejściu świadków historii wydarzenia z przeszłości żyją jako pamięć kulturowa w świadomości społeczeństw¹¹ oraz jednocześnie jako dzieje będące przedmiotem badań historyka. Pewne punkty z przeszłości — według Assmanna — zostają utrwalone i przekształcone w mit¹² podlegający sakralizacji¹³. W obrębie pamięci kulturowej istnieją: pamięć magazynująca i pamięć funkcjonalna. Instrumentami, za pomocą, których społeczności wybierają z wszystkich wydarzeń z przeszłości te najważniejsze dla niej są: kanon, muzeum, pomnik czy podręcznik szkolny (nazwane produktami kultury pamięci funkcjonalnej)¹⁴. W XX w. pojawia się nowy etyczny wymiar pamięci podnoszony w kontekście ofiar totalitaryzmów. Nakaz pamiętania („Nie wolno uchylać się od przeszłości”)¹⁵, opłakiwania i wspominania nie tylko własnych ofiar pojawiał się w pisarstwie m.in. Hanny Arendt oraz Karla Jaspersa. Według Aleidy Assmann kultura pamięci nie przesłania przyszłości, skupiając się na przeszłości, ale jest ważnym elementem przeobrażania poprzez odpowiedzialność i empatię. Assmann wskazywała, że wspólna pamięć ofiar i sprawców lepiej skutkuje dla przyszłych relacji między narodami niż wspólne zapominanie. Wyrażała przy tym troskę o asymetrię wspomnień, w których np. dla Niemców to Żydzi, a nie Polacy są ofiarami narodowego socjalizmu i II wojny światowej. Podobną asymetrię pamięci

¹⁰ J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość cywilizacji starożytnych*, przeł. A. Krzyczyńska-Pham, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 33.

¹¹ Pierre Nora, francuski historyk badający relacje pomiędzy pamięcią a tożsamością, wprowadził pojęcie miejsc pamięci czyli materialnej lub idealnej jednostki znaczącej przekształcaną w symboliczną częśćkę dziedziczenia pamiętanego przez daną wspólnotę (*ibidem*, s. 34).

¹² Mit to historia, którą opowiadamy sobie, by zorientować się w świecie i odnaleźć w nim miejsce.

¹³ J. Assmann, *op. cit.*, s. 60-68.

¹⁴ A. Assmann, *Między historia a pamięcią. Antologia*, pod red. M. Saryusz-Wolska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, s. 71.

¹⁵ *Ibidem*, s. 9.

dostrzegając między Europą Wschodnią i Zachodnią, jeśli chodzi o kwestię upamiętniania ofiar nazizmu albo komunizmu. Dążenie do europeizacji narodowych pamięci, czyli ich wzajemne uzupełnianie uznawała za cel i wyzwanie dla współczesności. Wspólna pamięć transnarodowa winna mieć zatem — zdaniem Assmann — charakter pamięci dialogicznej¹⁶.

Polityka historyczna / polityka pamięci

Pierwszy raz pojęcia tego miał użyć w 1986 r. Christian Meier. Pojęciami zastępczymi używanymi jako synonimy są „polityka pamięci” lub „polityka wobec przeszłości”. Pojęcie „polityka historyczna” ma zwykle wydźwięk krytyczny, natomiast pozostałe dwa określenia traktowane są jako pozytywne lub neutralne. Przez pojęcie polityki historycznej rozumiane jest zwykle instrumentalne traktowanie historii — dla uzyskania celów politycznych¹⁷. Jest to świadome wspieranie pamięci o konkretnych wydarzeniach i postaciach. Do realizacji polityki historycznej stosowane są 4 grupy narzędzi: zagospodarowanie przestrzeni publicznej państwa w wymiarze świadomościowym i materialnym (pomniki, kalendarz świąt), działanie instytucji pamięci (archiwa, biblioteki, muzea), edukacja, wychowanie i nauka (centralne standardy kształcenia, przymus szkolny), wymiar sprawiedliwości (rozliczanie przeszłości poprzez wskazanie i ukaranie winnych np. zbrodnie przeciwko narodowi polskiemu)¹⁸. Zdaniem Anny Wolff-Powęskiej, są 3 stopnie pamiętania: indywidualny, społeczno-komunikatywny (jednostki między sobą), kulturowo-instytucjonalny (instytucje kultury prywatne i publiczne¹⁹). Mechanizmem prowadzenia polityki pamięci jest także fałszowanie historii lub zapominanie. Aleida Assmann mówiła też o 5 strategiach wyparcia ze świadomości: proces kompensacji (Hans Frank w procesie norymberskim mówił, że Niemcy doświadczyli tyle cierpień w czasie powojennych przesiedleń, że dawno odpokutowali swoje zbrodnie wojenne), eksternalizacja (winni byli naziści, a nie Niemcy), wyłączenie (świadome wypieranie konkretnego doświadczenia) lub przeinaczanie (w relacjach rodzinnych Niemcy są raczej ofiarami niż sprawcami)²⁰.

¹⁶ A. Assmann, *Ku europejskiej kulturze pamięci*, [w:] *eadem, Między historia a pamięcią...*, s. 212.

¹⁷ Pierra Nora nazwał „historią drugiego stopnia” badania nad tym, jak wydarzenia z przeszłości są wykorzystywane współcześnie.

¹⁸ K. Ruchniewicz, *Polityka historyczna*, [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, s. 76-78.

¹⁹ A. Wolff-Powęska, *Zwycięzcy i zwyciężeni. II wojna światowa w pamięci zbiorowej narodów*, „Przegląd Zachodni”, nr 2/2005, s. 6.

²⁰ A. Assmann, *Pięć strategii wypierania ze świadomości*, [w:] *eadem, Między historią a pamięcią...*, s. 334-336.

Wojna powietrzna 1940–1945

Naprzeciw niemu pędzili ludzie z otwartymi ustami i przerażeniem w oczach. Krzyczeli coś, ale ich nie słyszał. Przebiegali obok niego jak głuchoniemi. Na końcu kuśtykał jakiś mężczyzna z drewnianą nogą, niosąc duży zegar z kukułką, którego ciężarki wlokły się po ziemi. Za nim gnał skulony owczarek. We wnęce domu stała może pięcioletnia dziewczynka. Przyciskała do siebie niemowlę.²¹

Neil MacGregor, brytyjski historyk sztuki i autor wydanej w j. niemieckim książki *Germany: Memories of the Nation*, porównał skutki II wojny światowej dla Niemców do doświadczenia wojny trzydziestoletniej²². Bilans ponad 8 mln zabitych i zaginionych w 1945 r. był efektem działań zbrojnych, trudnych warunków wojennych oraz ich następstw. Wojna powietrzna prowadzona przeciwko III Rzeszy przez siły lotnictwa alianckiego między majem 1940 r. a majem 1945 r. zajmuje w pamięci historycznej współczesnych Niemców poczesne miejsce. Według powojennych danych ze *Strategic Bombing Survey* przeprowadzono przez RAF podczas wojny 400 tys. nalotów na Niemcy. Amerykańskie i brytyjskie samoloty zrzuciły milion bomb na 131 miast, w wyniku czego zginęło 600 tys. cywilów²³. Przypadkowymi ofiarami alianckich nalotów byli: jeńcy wojenni i pracownicy przymusowi wykorzystywani do odgruzowywania niemieckich miast. Pod koniec wojny w Niemczech, w następstwie zniszczeń budynków oraz ucieczek przed nacierającymi armiami, miało być również 7,5 mln bezdomnych. Stig Dagerman, szwedzki dziennikarz i pisarz, w reportażu wydanym w 1947 r. pt. *Niemiecka jesień. Reportaż z podróży po Niemczech* cytuje jedną z ofiar, która utraciwszy dom podczas nalotów bombowych, stwierdza, że: „Wszystko zaczęło się w Coventry”²⁴. W trakcie wojny powietrznej o Anglię 14 listopada 1940 r. Luftwaffe zrzuciła na to miasto 503 t bomb burzących, 56 t bomb zapalających i 127 min na spadochronach, niszcząc 56% zasobów mieszkalnych, zabijając 554 mieszkańców, raniąc 863. W swoich pamiętnikach Joseph Goebbels wspominał o „całkowitym zniszczeniu miasta”. Popularność w historiografii zyskało pojęcie „kowentryzacja”, która ma oznaczać całkowicie unicestwienie miasta, a której powstanie przypisuje się właśnie nazistowskiemu ministrowi propa-

²¹ E. M. Remarque, *op. cit.*, s. 305.

²² N. I. MacGregor, *Deutschland: Erinnerung einer nation*, CH Beck, München 2015, s. 535.

²³ W. G. Sebald, *Wojna powietrzna i literatura*, przeł. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2012, s. 11.

²⁴ S. Dagerman, *Niemiecka jesień. Reportaż z podróży po Niemczech*, przeł. I. Kowadło-Przedmojska, Czarne, Wrocław 2012, s. 28.

gandy²⁵. Odpowiedzią Brytyjczyków miał być przeprowadzony w noc później nalot na Hamburg, przy czym do ciężkich bombardowań Niemiec na wielką skalę doszło dopiero w lecie 1942 r. Wcześniej, bo w lutym 1942 r., na czele Dowództwa Bombowego RAF stanął Arthur Harris nazywany Bomberem lub Butchem (bombowcem lub rzeźnikiem), który stał się symbolem bombardowań alianckich niemieckich miast. Pierwszym celem nalotów były miasta przemysłowe północnych i północno-zachodnich Niemiec, a potem wielkie ośrodki całego kraju. Dowództwo brytyjskich bombowców przyjęło strategię ataków nocnych, które miały uderzyć w morale siły roboczej (zabicie robotników oraz zniszczenie ich domów) i tym samym osłabić wysiłek zbrojeniowy wroga. Lotnictwo amerykańskie dążyło z kolei do bombardowania niemieckiego przemysłu samolotowego i transportowego. W styczniu 1943 r. na konferencji w Casablance przywódcy Wielkiej Brytanii i USA zdecydowali, że Niemcy będą bombardowane całą dobę (nocne naloty mieli przeprowadzać Brytyjczycy, a dzienne Amerykanie). Decyzję te wspierały wprowadzane na alianckich samolotach coraz lepsze systemy nawigacji „Gee”, a później „Oboe”, które podnosiły skuteczność nalotów. Utrudnieniem dla operacji powietrznych były warunki pogodowe oraz skuteczność sił przeciwlotniczych²⁶. W dniu 1 czerwca 1942 r. minister propagandy notuje:

Ciągłe jeszcze nie mogę uwierzyć, że Anglicy dysponują siłą zdolną przeprowadzić takie zamachy bombowe, zwłaszcza w sytuacji tak dużych strat, które ponieśli podczas ataku na Kolonię.²⁷

Wojna powietrzna na wyczerpanie już wówczas trwała i ukazywała przewagę wroga. Hermann Göring stawiał przed dowodzoną przez siebie Luftwaffe dwa strategiczne cele: wsparcie działań zbrojnych wojsk lądowych oraz bombardowanie strategiczne²⁸. Niestety, m.in. ze względu na opór części wojskowych oraz „niekompetencje” dowódcy Luftwaffe, nigdy nie stworzono strategicznego lotnictwa bombowego, które mogłoby prowadzić operacje na wielką skalę. Marszałek Rzeszy został również zapamiętany jako odrzu-

²⁵ Już jednak w lipcu 1941 r. dane przesłane przez dyplomatów japońskich wskazywały na znikomy wpływ operacji Luftwaffe na produkcję zbrojeniową i przemysłową Wielkiej Brytanii. J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 2 1939–1943, przeł. E. C. Król, Świat Książki, Warszawa 2013, s. 192-193.

²⁶ Od wiosny 1943 r. Niemcy wprowadzili nowy radar typu Lichtenstein wykrywający nadciągające samoloty alianckie. Oświetlane reflektorami lub pociskami oświetlającymi na spadochronach amerykańskie i brytyjskie bombowce były atakowane przez jednosilnikowe myśliwce działające taktyką „Wilde Sau” (dzika świnia).

²⁷ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 2, 1939–1943, przeł. E. C. Król, Świat książki, Warszawa 2013, s. 412.

²⁸ R. Overy, *Göring. Żelazny człowiek*, przeł. M. Iwińska, P. Paszkiewicz, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 2000, s. 232.

cający, przynajmniej na początku tworzenie obrony przeciwlotniczej jako przejaw defetyzmu. Nalot na Hamburg w lipcu 1943 r. spowodował śmierć 45 tys. ludzi oraz ucieczkę w panice z miasta 700 tys. Hans Nossack odnotował, że: „Szczury i muchy opanowały miasto. Szczury kłębiły się na ulicach, bezczelne i tłuste. Jeszcze bardziej obrzydliwe były jednak muchy”²⁹. Gdy 22 listopada 1943 r. doszło do nalotu na Berlin ponad 300 tys. mieszkańców stolicy straciło dach nad głową. Spłonęły też budynki rządowe³⁰. W realiach wojny powietrznej partia narodowosocjalistyczna wzięła na swoje barki obowiązki zapewnienia środków przywrócenia normalności po nalotach: gaszenie pożarów, ratowanie ocalałych z gruzowisk, zapewnienie dostępu do wody pitnej, jedzenie, noclegu. Pogrzeby zabitych w nalotach odbywały się w miarę możliwości publicznie, z udziałem przedstawicieli partii narodowosocjalistycznej na otwartych placach³¹. Propaganda nazistowska wykorzystywała naloty alianckie, określane hasłami „terrorystycznych nalotów powietrznych gangsterów” (*Luftgangster Terrorflieger*), do mobilizowania społeczeństwa. Na łamach „Kladderadatsch”, wykorzystując grę słów, przedstawiano pilotów amerykańskich bombowców jako „Mord-Amerikaner” (a nie „Nord-Amerikaner”)³². Zestrzeleni nad Niemcami piloci amerykańscy i brytyjscy, często przy bierności policji, byli linczowani przez doprowadzoną do szału ludność cywilną, zanim trafili do obozu dla jeńców. Według szacunków były co najmniej 350 takie przypadki, których nasilenie przypadało na lata 1944–1945.

Alianckie naloty bombowe pochłaniały znaczną część produkcji wojennej Niemiec³³. W trakcie operacji „Big Week”, która trwała od 20 do 26 lutego 1944 r., zrzucono 20 tys. bomb na niemieckie zakłady lotnicze. Jednocześnie 80% potencjału Luftwaffe wykorzystano do obrony i nie mogło wspierać działań Wehrmachtu na innych frontach. Minister uzbrojenia i amunicji Al-

²⁹ H. Nossack, *Interview mit dem Tode*, Berlin 1948, s. 35-37.

³⁰ Speer jako architekt przygotowywał projekt monumentalnej przebudowy Berlina, który miał nosić nazwę Germania. We wspomnieniach Alberta Speera, od 1942 r. ministra uzbrojenia i amunicji, Hitler omawiając z nim konstrukcje super myśliwca, który ochroni niemieckie miasta przed nalotami, miał stwierdzić, że „Każde zniszczone miasto jest jak spalony okręt [...] w gruncie rzeczy ich zniszczenie nam pomaga, a poza tym odbudujemy miasta piękniejszymi niż były kiedykolwiek” (J. Fest, *Pytania bez odpowiedzi. Rozmowy z Albertem Speerem*, przeł. R. Biniek, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2006, s. 66 oraz *idem, Speer. Biografia*, przeł. K. Jachimczak, Universitas, Kraków 2001, s. 267).

³¹ J. Arnold, *The Allied Air War and the urban memory. The Legacy of strategic bombing in Germany*, Cambridge University Press, Cambridge 2011, s. 100.

³² K. Hall, *Luftgangster over Germany: The Lynching of American Airmen in the Shadow of the Air War*, „Historical Social Research”, 43(2), s. 277-312.

³³ M. Podkowiński, *Pamiętnik Goebbelsa*, Spółdzielnia Wydawnicza Wiedza, Warszawa 1948, s. 66.

bert Speer nakazał przeniesienie produkcji pod ziemię do zakładów ukrytych w górach Harzu, w lasach oraz zabudowaniach gospodarczych na prowincji³⁴.

Niemcy rozpraszali siły obronne decyzjami politycznymi o wsparciu sojusznika jakim był Benito Mussolini oraz także poszukiwali „cudownych” broni, które miały zapewnić im zwycięstwo. Premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill w piśmie do ministra lotnictwa z 13 lipca 1944 r. pytał dlaczego 30-40 bomb latających V1 poczyniło tak zauważalne zniszczenia, „podczas gdy dwa czy trzy tysiące ton bomb zrzuconych na Berlin czy Monachium wydaje się nie sprawiać na Niemcach żadnego wrażenia”³⁵. Zdaniem Churchilla raporty o skutkach bombardowań w Niemczech były przez Dowództwo Bombowe przesadzone. Opinia ta wyrażała również rozczarowanie, że niemiecka ludność cywilna pod naciskiem nalotów alianckich nie wypowiedziała posłuszeństwa partii nazistowskiej. Konflikt przybrał katastroficzne rozmiary na przełomie 1944 i 1945. Ponad ¼ bomb została zrzucona na Niemcy właśnie w ostatnich miesiącach wojny. Wydarzeniem, które w tym czasie urosło do rangi symbolu, stało się dokonane w 1945 r. zbombardowanie Drezna nazywanego „Florencją nad Łabą”. Trzynastego lutego 1945 r. O godzinie 12.17 eskadra bombowa z 37 „latającymi fortecami” pojawiła się nad miastem, by z około 9 tys. metrów zaatakować bezbronne miasto, zrzucając 1 800 bomb burzących i 136 800 bomb zapalających. Celem ataku angielskich i amerykańskich pilotów było centrum miasta³⁶. Pismo NSDAP „Der Freiheitskampf” nazajutrz po ataku donosiło: „Brytyjczycy przeprowadzili minionej nocy terrorystyczny atak na Drezno. Powietrzni gangsterzy w ich diabelskiej nienawiści dążą do zniszczenia wszystkiego co możliwe”³⁷. Liczba tych, którzy zginęli pod gruzami miasta, wywoływała przez dekady wiele kontrowersji³⁸. Na sku-

³⁴ W efekcie najwyższy poziom produkcji zbrojeniowej został osiągnięty na przełomie czerwca i sierpnia 1944 r. Źródło: Reaping the Whirlwind Bracknell Paper No 4 A Symposium on the Strategic Bomber Offensive, 1939-45 26 March 1993, Sponsored jointly by the Royal Air Force Historical Society and the Royal Air Force Staff College, Bracknell, (online) www.raf-museum.org.uk/documents/Research/RAF-Historical-Society-Journals/Bracknell-No-4-The-Bomber-Offensive.pdf (dostęp: 12.07.2019);

³⁵ W. S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 6 [Triumf i tragedia], przeł. K. Mosiewicz, Non Stop Press, Gdańsk 1996, s. 346.

³⁶ G. Bergander, *Dresden im Luftkrieg: Vorgeschichte, Zerstörung, Folgen*, Böhlau Verlag, Weimar, Köln, Wien 1994, s. 146-147.

³⁷ *Ibidem*, s. 146.

³⁸ Pomiędzy przywódcą Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem a ZSRR Józefem Stalim w czasie wojny trwała intensywne wymiana listów, telegramów, zdjęć i filmów ukazujących sukcesy w bombardowaniu miast Niemiec. W swoim liście do premiera Wielkiej Brytanii z 7 kwietnia 1943 r. Stalin składał życzenia szczęścia zwłaszcza przy bombardowaniu Berlina: „Każdy atak na ważne centra Niemców wywołują w sercach milionów mieszkańców naszego kraju żywą radość [...]. Cieszy nas, że Hitler nie ma chwili wytchnienia” (*ibidem*, s. 291). Celem

tek strachu, plotek, niewiedzy oraz propagandowej manipulacji podawana liczba ofiar wielokrotnie przewyższała prawdziwy wymiar działań. W latach 60. XX w. problem ten podniósł w swej książce David Irving, sugerując, że zginęło 75 tys. ludzi, czyli więcej niż w Hiroszynie (*Der Untergang Dresdens*). W 1973 r. Hans Dollinger w książce *Schwarzbuch der Weltgeschichte* pisał, że: „Blisko ćwierć miliona ludzi zginęło w tym piekle, które było o wiele większe niż śmierć około 100 tys. w Hiroszynie i 40 tys. w Nagasaki”³⁹. Faktyczna liczba ofiar w Dreźnie waha się pomiędzy 30 a 35 tys. osób. Według niemieckich danych policyjnych z 31 marca 1945 r. było to 22 096 osób⁴⁰.

Upamiętnienie. Europeizacja historii a dyskurs dialogiczny

Schron był wielki, niski i solidnie zbudowany, ze sztolniami, bocznymi korytarzami i światłem. Stały tu ławki, a niektórzy ludzie mieli ze sobą materace, koce, walizki, paczki, składane krzeselka; życie pod ziemią przybrało zorganizowane formy. [...] Niebieskawe, blade światło odbarwiało twarze i nadawało im wygląd topielców. [...] „Topielcy — pomyślał — Zatopieni w kłamstwie i strachu, zagnani pod ziemię i skłóceniu ze światem, jasnością i prawdą”⁴¹.

Zakończenie wojny wiązało się z niemal powszechnym odcięciem się Niemców od przeszłości oraz odpowiedzialności. Władze okupacyjne próbowały, pomimo to uświadomić narodowi niemieckiemu ogrom zbrodni popełnionych przez nazizm. Służyły temu m.in. filmy, dotyczące obozów koncentracyjnych. Najgłośniejszy z nich — *Die Todesmühlen*, czyli *Młyny śmierci* — był puszczany w kinach Berlina 52 razy. Według statystyk obejrzało go w amerykańskiej strefie okupacyjnej 157 z 944 tys., czyli zaledwie 16% mieszkańców (zwykle seanse cieszyły się wyższą, bo 26-procentową frekwencją). Z badań kwestionariuszowych wynikało jednak, że 91% uważało, iż wszyscy powinni zobaczyć ten film. Jednocześnie 70% deklarowało, że Niemcy nie ponoszą winy zbiorowej, a 82%, że nie miało wiedzy o obozach⁴². Problem winy za

ofensywy powietrznej przeciwko III Rzeszy było według Stalina: „unicestwić wrogi przemysł, osłabić siłę niemieckich pilotów myśliwców oraz złamać morale niemieckiej ludności cywilnej — list Stalina do FDR (VI. 43). Sowieci rozrzucali wśród niemieckich żołnierzy ulotki o następującej treści: „1944 nadciąga. 1943 zrzucono na Niemcy 112 mln kg bomb w 1943 bombardowano twoje rodzinne miasto, zbombardowano i zamieniono w gruzy. W 1944 zostanie twój dom i rodzina zbombardowane, jeśli nie zakończysz wojny” (*ibidem*, s. 293).

³⁹ *Ibidem*, s. 227.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 230.

⁴¹ E. M. Remarque, *op. cit.*, s. 121.

⁴² *German Reactions: Mills of Death*, „Military Government Weekly Information Bulletin 23.02.1946”, [w:] C. S. Goldstein, *Capturing the German Eye: American Visual Propaganda in Occupied Germany*, University of Chicago Press, Chicago — London 2009, s. 62.

zbrodnie podejmowano po obu stronach muru berlińskiego, konstatując rodzaj zbiorowej niepamięci. Günther Grass pisał, że:

Wszyscy chcą zacząć na nowo żyć, oszczędzać, pisać listy, siedzieć na krzesłach w kościele, przy fortepianie, w kartotekach i własnościowych domach. Wszyscy chcą zapomnieć o górach kości i masowych grobach, drzewcach flag i legitymacjach partyjnych, długach i winie.⁴³

Najbardziej znaną pisarką enerdowską, która atakowała obłudę i „amnezję historyczną” w RFN, była Christa Wolff.

Ci, którzy powoływali się na to, że nie wiedzieli o obozach koncentracyjnych, zapomnieli totalnie, że o ich utworzeniu donosiły gazety. [...] Totalna wojna, totalna amnezja

— pisała Norbert Frei⁴⁴ w książce *Polityka wobec przeszłości* diagnozował, że społeczna zgoda na „grubą kreskę” i odcięcie się od przeszłości to efekt bardzo dużego udziału społeczeństwa niemieckiego w ruchu nazistowskim. Z kolei Karl Jaspers pisał o biedzie większości społeczeństwa niemieckiego, która sprawia, że nie są oni podatni na kwestie winy. Rzeczywistość powojennych Niemiec opisana m.in. przez szwedzkiego dziennikarza Stiga Dagermana ukazuje piwnice pełne uchodźców jako główny problem polityki wewnętrznej⁴⁵. Już w 1947 r. powołano stowarzyszenie poszkodowanych przez naloty (w 1951 r. miało ono już ćwierć miliona członków). Rozpoczęto również wydawanie źródeł dokumentujących poniesione straty. W trakcie pierwszego posiedzenia parlamentu nowo powstałej Republiki Federalnej Niemiec we wrześniu 1949 r. najstarszy parlamentarzysta Paul Lobe mówił o byciu „podwójną ofiarą” wojny: znajdowanie się pod rządami tyranii narodowosocjalistycznej oraz poddaniu środkom odwetowym stosowanym przez obce mocarstwa⁴⁶. W sferze symbolicznej doszło do czegoś, co możemy nazwać instrumentalizacją ofiar. Na drezdeńskim cmentarzu Heiderhof zostali pochowani obok siebie w 1951 r. będący ofiarami bombardowań oraz prześladowani przez reżim nazistowski. W tym samym miejscu w 1964 r. postawiono 14 stel-pomników symbolizujących 7 obozów koncentracyjnych i 7 zbombardowanych miast (zaliczono do nich m.in. Coventry, Drezno czy Warszawę)⁴⁷. Prezydent USA Ronald Reagan, który przybył w 1985 r. na zaproszenie kanclerza Helmuta Kohla do RFN, złożył m.in. wizytę na cmenta-

⁴³ G. Grass, *Psie lata*, przeł. S. Błaut, Polnord-Oskar, Gdańsk 1990, s. 340.

⁴⁴ Ch. Wolff, *Wzorce dzieciństwa*, przeł. S. Błaut, Czytelnik, Warszawa 1981, s. 54.

⁴⁵ S. Dagerman, *op. cit.*, s. 28.

⁴⁶ J. Gortat, *op. cit.*, s. 57.

⁴⁷ G. Margalit, *Guilt. Suffering and Memory. Germany remembers its dead of World War II*, Indiana University Press, Bloomington 2010, s. 131.

rze w Bitburgu, gdzie spoczywają żołnierze Wehrmachtu i Waffen SS. Reagan w swym przemówieniu stwierdził, że zarówno jedni, jak i drudzy są ofiarami reżimu nazistowskiego. Przypadająca w 1995 r. 50. rocznica zakończenia wojny wznowiła dyskusję o wojnie oraz jej ofiarach w Niemczech. Maraton pamięci o II wojnie światowej miał zdaniem Klausa Neumanna charakter konwencjonalny i, przynajmniej w prasie, sprowadzał się do kilku obrazów. Były to: matka z dziećmi na wozie, zmęczone i zrezygnowane; relacja młodej Żydówki relacjonującej marsz z Auschwitz na zachód oraz mieszkaniec Prus Wschodnich uciekający przed nadciągającą Armią Czerwoną⁴⁸. Roczniczy towarzyszyły również ekranizacje filmowe opowiadające historię żołnierzy i jeńców: „Stalingrad” (1992), „Okręt”; ucieczek: „Wilhelm Gustloff” oraz gwałtów na Niemkach: „Wyzwoliciele i wyzwoleni” Helke Sander (1992). Końcowym akordem rocznicowych wspomnień jest książka Winfrieda Sebald z 1999 roku pt. *Literatura i wojna powietrzna*. Autor pisał w niej, że

[...] a przeraźliwy odór, który, jak w marcu 1947 roku donosił Janet Flanner, od pierwszych ciepłych dni wiosny buchał z rozprutych piwnic Warszawy, z pewnością wypełniał też bezpośrednio po wojnie miasta niemieckie.⁴⁹

Jednak pamięć o szczątkach ofiar bombardowań niemieckich miast uległa tabuizacji. Był to według Sebald

Milcząco zawarty i wszystkich na równi obowiązujący pakt nie zezwalał na opisywanie prawdziwego stanu materialnej i moralnej destrukcji, która ogarnęła cały kraj.

Autor twierdził, że naród, który wymordował miliony ludzi w obozach koncentracyjnych, nie miał prawa wypytywać o celowość bombardowań niemieckich miast (sugerował zatem autocenzurę). Powtarzał za Alexandrem Kluge, autorem książki *Nalot na Halberstadt 8 kwietnia 1945*, że mieszkańcy utracili psychiczną zdolność pamiętania, odpowiednio do zarysów połaci zniszczonego miasta. Reakcją na książkę Sebald były kolejne publikacje, które miały stanowić niejako przerwanie narzuconej sobie przez Niemców tabuizacji. Klaus Reiner Rohl wydał zatem w 2002 r. *Zakazaną żałobę. Koniec niemieckiego tabu*, w której nazywał Drezno niemiecką Hiroszimą. Kolejna książka — *Pożoga* Jorga Friedricha — została nazwana przez Martina Walsera pomnikiem wojny powietrznej. Sam autor *Pożogi* mówił, że chce, aby Niemcy poprzez przemyślenie historii zniszczenia mogli patrzeć w przyszłość i czuć się podobni do innych. Niemcy według Friedricha to pierwszy naród, na któ-

⁴⁸ K. Neumann, *Der Krieg als Text: das Jahr 1945 im kulturellen Gedächtnis der Presse*, Hamburger Edition, Hamburg 1998, s. 22-23.

⁴⁹ W. G. Sebald, *Wojna powietrzna i literatura*, przeł. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2012, s. 13.

rym „wypróbowana została do końca, konsekwentnie, aż po całkowite wyniszczenie, puszczona w ruch furia zniszczenia nadchodząca z powietrza”⁵⁰. Niemiecki historyk, opisując bombardowania, używał, co wywoływało wielkie kontrowersje, języka zarezerwowanego dotychczas dla ofiar holokaustu: „wytępienie” ofiar „gazowanych” w „miejscach kaźni”, czyli w piwnicach⁵¹. Friedrich stwierdzał, że jeśli chodzi o wojnę powietrzną, to między Hitlerem a Churchillem można postawić znak równości. Początek XXI w. stanowił zatem powrót do Niemców siebie po tragedii wojennych i zniszczeniach psychicznych (Heinrich Böll *Anioł milczał*).

Wbrew figurze retorycznej, jaką było stwierdzenie Sebald o tabuizacji wokół cierpień ofiar nalotów bombowych na Niemcy, były i są nadal rozwijane projekty regionalnego, ogólnopaństwowego oraz międzynarodowego upamiętnienia. Bogata literatura i filmografia nawiązująca do wojny powietrznej została opisana m.in. w książce Jakuba Gortata⁵². Ciekawym przykładem form upamiętnienia ofiar są np. pomniki i miejsca pamięci w Hamburgu. Pomniki o nazwie *Hamburger Feuersturm* oraz *Fluchtgruppe Cap Arcona*⁵³ powstały w latach 1985–1986 mają w zamyśle twórców upamiętniać umarłych, ale co ważniejsze — oddziaływać na żyjących. Pierwszy z pomników odwołuje się do zniszczenia miasta w nalocie symbolizowanego przez spalone zwłoki oraz zrujnowany balkon (dom). Drugi nawiązuje do tragicznej historii kilku tysięcy więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme, którzy zostali umieszczeni na statku na Arcone, a następnie zbombardowani i zatopieni przez brytyjski samolot 3 maja 1945 r. Szczególnym rodzajem miejsc pamięci są niemieckie muzea ulokowane w bunkrach z czasów wojny. Zwiedzający je mogą zapoznać się z informacjami o budowie bunkra, obronie przeciwlotniczej oraz zapoznać się bezpośrednio z warunkami w nich istniejącymi. Bunkermuseum Hamburg-Hamm to muzeum, w którym ukazany jest obraz (fotograficzny) i opis wojny powietrznej w Niemczech i Anglii w czasie II wojny światowej⁵⁴. Bunkermuseum Emden to z kolei miejsce, w którym łączą

⁵⁰ J. Friedrich, *The Fire. The Bombing of Germany 1940–1945*, trans. A. Brown, Columbia University Press New York 2006, s. 145.

⁵¹ *Ibidem*, s. 98.

⁵² J. Gortat, *Niemiecka polityka pamięci wobec ofiar wojny powietrznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015.

⁵³ M. Mewes, *Gestaltung, Materialität, Bedeutung: Denkmäler und Gegendenkmäler in Hamburg*, „Hamburger Journal für Kulturanthropologie”, Universität Hamburg 2016 (online). www.journals.su.b.uni-hamburg.de/hjk/article/download/.../934/ (dostęp: 12.07.2019), s. 31-54.

⁵⁴ N. Mehring, *Funktionale Architektur — emotionale Erinnerungen: Luftschutzbunker als Erinnerungsorte in der Bundesrepublik seit den 1990er Jahren*, „Psychologie und Gesellschaftskritik”, 30(2), 2006, s. 83-104 (online) www.ssoar.info/ssoar/bitstream/handle/document/28926/ssoar-psychges-2006-2-mehring-funktionale_architektur_-_emotionale_

się wszystkie niemieckie pamięci historyczne z czasów wojny. Odwiedzający mogą obejrzeć wystawę poświęconą ideologii narodowosocjalistycznej oraz jego ofiar. W innych pomieszczeniach muzeum bunkra znajdujemy odniesienie do: bombardowań Niemiec, życia w ruinach, wypędzenia ze stron ojczy- stych oraz wysiłków na rzecz pokoju i pojednania. Zgromadzone przedmioty, jak np. kufer mają symbolizować zarówno deportowanych przez Niemców, ale również wymuszoną mobilność ludności cywilnej, która wskutek nalotów musiała znaleźć się w bunkrze. Narracja muzeum-bunkra z Emden integruje Niemców w uniwersalnej wspólnotcie ofiar, zacierając obrazy sprawców i ofiar na rzecz wymownej i uspokajającej interpretacji historii.

Kurt Vonnegut, amerykański pisarz o niemieckich korzeniach, jest au- torem najśłynniejszej powieści, której tłem jest zbombardowanie Drezna w lutym 1945 r. Twórca *Rzeźni numer 5* w jednym z wywiadów wspominał, że ruiny drezdeńskiego Frauenkirche uważa za „pomnik należący do wszyst- kich”, który jest przypomnieniem II wojny światowej jako „nieudanej próby samobójczej cywilizacji zachodniej”⁵⁵. Vonnegut wyrażał przekonanie, że zbombardowanie Drezna nie miało sensu z punktu widzenia militarnego. Dopowiadał jednocześnie, że jego koledzy służący w armii amerykańskiej byli zadowoleni ze zrzucenia bomby na Hiroszimę, ponieważ dzięki temu nie musieli zdobywać Japonii zbrojnie. Słowa pisarza zdają się idealnie wpisy- wać w angielsko-niemiecki dyskurs, który odnosi się do wojny powietrznej na początku XXI w. Z jednej strony dotyka ona bowiem w tej debacie kwestii uniwersalizacji ofiar nalotów bombowych, z drugiej strony broni przed na- zwaniem decyzji o nalotach dywanowych zwykłą zbrodnią, a wykonujących ją mordercami. Wspomniane książki Sebald i Friedricha zapoczątkowały wysyp wspomnień i relacji osobistych dotyczących wojny powietrznej, które wpisywały się w narrację Niemiec jako „podwójnej ofiary”: reżimu narodowo- socjalistycznego oraz odwetowych działań aliantów. Efektem procesu demo- kratyzacji i denazyfikacji przeprowadzonej po wojnie przez siły okupacyjne z USA na czele było przyjęcie założenia, że dzień 8 maja 1945 r. nie jest dla narodu niemieckiego dniem klęski, ale wyzwolenia spod reżimu nazistow- skiego. Nad utrwaleniem tego obrazu pracowali jeszcze w czasie trwania wojny reprezentujący emigrację polityczną — Tomasz Mann czy Sebastian Heffner — sympatycy Niemiec — Dorothy Thompson czy Walter Lippmann. Grupie tej bardzo szybko udało się dokonać dystynkcji na „złych nazistów” i „dobrych Niemców”, którą popularyzował m.in. wydawany już w 1944 r.

erinnerungen.pdf?sequence= 1&isAllowed=y&lnkname=ssoar-psychges-2006-2-mehring- funktionale_architektur_-_emotionale_erinnerungen.pdf (dostęp: 12.07.2019).

⁵⁵ V. Hage, *Zeugen der Zerstörung. Die Literaten und der Luftkrieg*, S. Fisherverlag, Frankfurt am Mein 2003, s. 282-283.

w USA miesięcznik „Prevent World War III”⁵⁶. Wspomnienia wojny powietrznej nawiązywały do motywu „podwójnej ofiary”. Heffner, który wyemigrował do Anglii jeszcze przed wojną, stwierdził, że Niemcy były pierwszym krajem okupowanym przez nazistów⁵⁷. W biografii Churchilla Heffner uznał decyzję o strategicznych nalotach na Niemcy za błąd. Victor Klemperer, niemiecki socjolog żydowskiego pochodzenia, twierdził w swych wspomnieniach, że alianckie bomby są lepsze niż gestapo⁵⁸. Jednocześnie zdawał sobie sprawę z paradoksu, że oba te zagrożenia mogą spowodować jego śmierć.

We wspomnieniach i publikacjach pojawia się krytyczna ocena anglosaskiej narracji o wojnie powietrznej. Pojawia się zarówno krytyka celowości nalotów i ich celów militarnych, jak i zarzut braku wrażliwości na cierpienia ludności cywilnej czyli brak humanitaryzmu. Towarzyszyły temu zestawienie porównanie metod Hitlera oraz Churchilla, a nawet zarzucenie zbrodni wojennych temu drugiemu. Już Albert Speer, nazistowski minister uzbrojenia i amunicji w rządzie Hitlera, w trakcie procesu nazistowskich zbrodniarzy zarzucił, że alianckie naloty przez długi czas nie niszczyły, ale dezorganizowały produkcję wojenną. Sperr mówił o Arthurze Harrisie, szefie brytyjskiego Dowództwa Bombowego, jako o „prymitywnym umyśle” i „bezsmyślnie nastawionym zabójcy”, który powinien również stanąć przed Trybunałem Norymberskim⁵⁹. Architekt Hitlera przekonywał, że USA i Wielka Brytania nie powinny stosować metod walki III Rzeszy, bo miały moralny obowiązek uwolnić od zła świat jak twierdzili, a nie mordować ludność cywilną. Ernst Jünger, żołnierz i pisarz, w dziennikach z czasów II wojny światowej łączył zniszczenie niemieckich miast przez alianckie bombowce „z postępem amerykańskiej”. Z sarkazmem pisał, że amerykańska wymagała zrujnowania starych miast niemieckich, ponieważ z ich ruin miały zostać wzniesione „filie Chicago”. Bombardując Hamburg, Berlin i Drezno, „Ameryka odniosła zwycięstwo nad miejscami starej kultury” — pisał autor *W stalowych burzach*⁶⁰. Podobne zresztą opinie wyrażano również wówczas na Zachodzie.

⁵⁶ A. M. Eckert, *Feindbilder im Wandel. Ein Vergleich des Deutschland- und des Japanbildes in den USA 1945 und 1946*, Lit-Verlag, Münster 1999, s. 45.

⁵⁷ S. Haffner, *Historia pewnego Niemca. Wspomnienia 1914–1933*, przeł. D. Guzik, Znak, Kraków 2007, s. 225.

⁵⁸ Wolf Biermann, niemiecki pisarz, który jako dziecko ukrywał się w schronach przed nalotami, mówił w wywiadzie, że uważał bomby za sojuszników, które uchronią przed nazistami (jego ojciec jako komunista zginął w Auschwitzu). Źródła: V. Klemperer, *Dzienniki 1939–1945. Wybór*, przeł. A. i A. Klubowie, Universitas, Kraków 2000 oraz V. Hage, *op. cit.*, s. 290.

⁵⁹ J. Fest, *Pytania bez odpowiedzi. Rozmowy z Albertem Speerem*, przeł. R. Biniek, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2006, s. 102–103.

⁶⁰ S. Schwark, *Zur Genealogie des modernen Antiamerikanismus in Deutschland*, Nomos, Baden-Baden 2008, s. 132.

George Kennan, amerykański dyplomata, oponował przeciwko „bezmyślnemu unicestwieniu cywilów i dorobku materialnego, zbudowanego wielkim wysiłkiem w ciągu stuleci w celach nie mających nic wspólnego z wojną”⁶¹. Na początku XXI w. powróciły argumenty o bezsensowności operacji powietrznych przeciwko Niemcom. Hans-Ulrich Wehler podnosił, że wojna powietrzna przeciwko Niemcom to śmierć ok. 650 tys. ludzi, czyli więcej niż żołnierzy USA i Wielkiej Brytanii zginęło na wszystkich frontach wojny⁶². Wojna powietrzna — pisał historyk — wytworzyła wspólnotę narodową, a nie wywołała buntu przeciwko nazistom. Historyk niemiecki Dietmar Süß podkreślał, że wnioski z wojny powietrznej są niekorzystne dla aliantów, ponieważ nie zdobyli przewagi w powietrzu i nie złamali morale społeczeństwa niemieckiego⁶³. Sebald przytacza w swej książce irracjonalne pomysły lotnictwa brytyjskiego jak zrzucanie metalowych kółców na niemieckie pola, które miały uniemożliwić zbiór plonów. Opis nędzy niemieckiego społeczeństwa wyrażany np. brakiem obuwia miał potwierdzać tezę o katastrofie wynikającej z naturalnego zniszczenia. Wspomniany już Wolf Biermann wskazywał, że bomby zrzucone na komory gazowe w Auschwitz byłyby lepszym pomysłem niż zrzucanie ich na niemieckie miasta. Pisarz Rolf Hochhuth wskazywał, że określenie „naloty terrorystyczne” wprawdzie są pochodzą z języka propagandy nazistowskiej, ale dobrze oddają to, co się działo. Pisarz nie zgadzał się jednak na porównanie ofiar nalotów na niemieckie miasta z ofiarami Holokaustu. Wskazywał przy tym, że Anglicy eksponują w swych muzeach swoje ofiary, a nie uwzględniają ofiar innych narodów. Rozważano również, czy premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill nie powinien być ścigany za łamanie prawa międzynarodowego i stanąć przed Trybunałem Drezdeńskim. Przypominano przy tym, że jeszcze w czasie I wojny światowej jako lord admiralicji podejmował próby ekonomicznego „uduszania” Niemiec poprzez blokadę, czyli zagłodzenie⁶⁴.

Brytyjski historyk Richard Overy odrzucił większość argumentów dotyczących niskiej skuteczności alianckiej wojny powietrznej przeciwko Niemcom. Wskazywał, że kampania powietrzna stanowiła zaledwie 7% wysiłku wojennego aliantów, ale pozwalało stworzyć namiastkę „drugiego frontu”, co było ważne zwłaszcza dla morale Angików po 1940 r. Zdaniem Overego celem operacji nigdy nie było obalenie reizmu Hitlera, ale osłabianie niemieckiej

⁶¹ G. Kennan, *Sketches from a life*, W. W. Norton & Company, Incorporated, 2000, s. 121.

⁶² H.-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, vol. 4, C.H. Beck, München 2003, s. 943.

⁶³ D. Süß, *Tod aus der Luft: Kriegsgesellschaft und Luftkrieg in Deutschland und England*, Bundeszentrale für Politische Bildung, Bonn 2011.

⁶⁴ B. Schumacher, *Die Zerstörung deutscher Städte im Luft-Krieg. „Morale Mombing“ im Visier von Völker recht, Moral und Erinnerungskultur*, Arles Verlag, Graz 2008, s. 344.

gospodarki wojennej oraz maksymalne angażowanie przeciwnika. Historyk wyliczał, że Niemcy musieli wskutek nalotów ewakuować 5 mln ludzi oraz kolejne 2 mln zaangażować w obronę przeciwlotniczą. Niemcy wskutek zniszczeń spowodowanych przez alianckie bombowce w samym 1944 r. stracili 35% produkcji czołgów oraz 31% produkcji samolotów⁶⁵. Overy wskazywał, że Wielka Brytania rozbudowywała przed wojną lotnictwo jako instrument odstraszenia, a zatem nie miała żadnych planów prowadzenia kampanii przeciwko ludności cywilnej (słabe szkolenie pilotów nawigatorów miało to potwierdzać). Bombardowanie Drezna — wskazywał historyk — miało być podyktowane informacjami wywiadowczymi o koncentracji czołgów wokół miasta lub próbie uniemożliwienia wycofania armii do twierdzy alpejskiej.

Zakończenie

Nalot się skończył. Miasto cuchnęło spalenizną i śmiercią i było pełne pożarów: czerwonych, zielonych, żółtych i białych. [...] Były pojedyncze pożary i ściany ognia, i huragany ognia; były płonące trupy i płonący żywi, którzy krzycząc wypadali z domów i jak szaleni latali w koło, przewracali się i czołgali jęcząc ochryple, a potem już tylko drgali i rżęzili, i cuchnęli spalonym mięsem.⁶⁶

Ubocznym efektem angielsko-niemieckiej debaty dotyczącej wojny powietrznej było przywrócenie do świadomości Brytyjczyków ważnej roli pilotów bombowców. Angielski dziennikarz Patrick Bishop wydał w 2008 r. książkę, w której oddał hołd tej zapomnianej po wojnie grupie żołnierzy. Poprawność polityczna oraz piloci myśliwców zepchnęły ich sukcesy w niepamięć. Bishop pisał, że z grupy 125 tys. lotników bombowców zginęło ponad 55 tys., a 9 800 znalazło się w niewoli. Oznacza to, że 44% personelu latającego zginęło⁶⁷.

Skutki brytyjskich i amerykańskich bombardowań Niemiec oraz ziem przez Niemców podbitych były straszne i, rzecz jasna, należy je odnotować i zapamiętać. Ale prawdziwą zbrodnią aliantów byłoby powstrzymanie się od użycia wszelkich możliwych środków do zniszczenia Hitlera i tych, którzy prowadzili jego wojnę

⁶⁵ *Reaping the Whirlwind Bracknell Paper No 4 A Symposium on the Strategic Bomber Offensive, 1939–45*, 26 March 1993, Sponsored jointly by the Royal Air Force Historical Society and the Royal Air Force Staff College, Bracknell, (online) www.rafmuseum.org.uk/documents/Research/RAF-Historical-Society-Journals/Bracknell-No-4-The-Bomber-Offensive.pdf (dostęp: 12.07.2019).

⁶⁶ E. M. Remarque, *op. cit.*, s. 309-310.

⁶⁷ Piloci bombowców byli bardziej narażeni na śmierć oraz częściej doznawali załamania nerwowego (P. Bishop, *Chłopcy z bombowców. Odpowiedź na atak 1940–1945*, przeł. R. Bar-tołd, Rebis, Poznań 2010, s. 31).

— przekonywał Bishop⁶⁸. Wojna powietrzna nad Anglią w 1940 r. została odczarowana jako walka tylko i wyłącznie pilotów myśliwców. W książce Stephana Bungeya *Bitwa o Anglię* pojawia się przekonanie o ważnej roli lotnictwa bombowego, które atakowało porty i okręty nieprzyjaciela⁶⁹. Angielscy autorzy bronili również sir Arthura Harrisa, szefa Dowództwa Bombowców. Bomber sam zresztą zdejmował z siebie odpowiedzialność, wskazując, że wszystkie decyzje na wojnie łącznie ze strategicznymi bombardowaniami zapadały w gronie polityków, a nie dowódców⁷⁰. Harris — co przypominał Overy — do dzisiaj jest również zaliczany do 6 największych dowódców II wojny światowej. Pomnik Harrisa, który odsłonięto dopiero w 1992 r. spotkał się z protestami ze strony niemieckiej. Monument który kosztował 100 tys. funtów, został ufundowany ze składek byłych pilotów bombowców⁷¹. Największym obrońcą dobrego imienia premiera Winstona Churchilla okazał się on sam, który na kartach swojego pamiętnika ukazał swój sceptycyzm wobec strategicznego bombardowania niemieckich miast. Obraz Churchilla z zatroskaną miną brnącego przez zbombardowane angielskie miasta zestawiony z Hitlerem, który ukrywał się przed społeczeństwem po klęsce stalingradzkiej, jest wystarczająco wymownym komentarzem do prób zrównywania tych postaci przy omawianiu wojny powietrznej.

Zdaniem Aleidy Assmann wojna powietrzna to jeden z mitów łączących mieszkających na wschodzie i zachodzie Niemców. Po zjednoczeniu dwóch państw niemieckich w 1990 r. pamięć ta nabrała szczególnego znaczenia. Poza ważnym walorem integracyjnym pamięć o ofiarach wojny powietrznej służy pozytywnej autoprezentacji Niemiec w oczach zagranicy. Przyczynia się do tego budowanie analogii pomiędzy doświadczeniami bombardowań niemieckiego Drezna, hiszpańskiej Guerniki czy też angielskiego Coventry. Upamiętnienie wojny powietrznej jest też okazją do ukazania demokratyzacji narracji historycznej poprzez oddanie głosu świadkom historii. Jest to zjawisko typowe dla wszystkich współczesnych narracji ofiar⁷².

Angielsko-niemiecki dyskurs dotyczący wojny powietrznej wskazuje na z jednej strony ciągły proces rekonstrukcji pamięci historycznej oraz z drugiej strony — na dialogiczny charakter współczesnych relacji między narodami wyrosły z kulturowych uwarunkowań współczesności. Anglia to kraj, którego pamięć zbiorowa oparta jest na afirmacji kolonialnej przeszłości, kultury brytyjskiej oraz na zwycięstwie w dwóch wojnach światowych. Próba

⁶⁸ *Ibidem*, s. 19.

⁶⁹ S. Bungay, *Bitwa o Anglię*, przeł. J. Wąsiński, Znak, Kraków 2010, s. 163.

⁷⁰ A. Harris, *Ofensywa bombowa*, przeł. A. Sudak, Bellona, Warszawa 2000.

⁷¹ P. Bishop, *op. cit.*, s. 444.

⁷² J. Gortat, *op. cit.*, s. 19.

podważenia tego zwycięstwa spowodowała reakcję w postaci polemiki dotyczącej wojny powietrznej. Niemcy z kolei za sprawą m.in. wojny powietrznej dążą do dołączenia do grona ofiar wojny oraz uniwersalizacji cierpienia. Służą temu opisane formy upamiętnienia na poziomie krajowym oraz międzynarodowym. Przykładem tych drugich są: partnerstwo miast dotkniętych nalotami, np. hiszpańska Guernika i niemieckie Pforzheim od roku 1989 lub Komitet ds. Międzynarodowego Porozumienia w Coventry, do którego należą miasta w przeszłości bombardowane.

Nie wspomnieć o tych Niemcach, którzy wegetowali w obozach czy więzieniach, po cichu modląc się o upadek reżimu, którego nigdy nie popierali, pominać tych, co zginęli od burzących i zapalających bomb, pominać podrostków, rzuconych do beznadziejnej walki, czy też kobiety, zgwałcone przez żołnierzy nacierających armii — to znaczy pomniejszyć i wypaczyć ludzką tragedię II wojny światowej⁷³

— pisał angielski historyk Michael Burleigh, autor książki *Trzecia Rzesza. Nowa historia*. Zdaniem historyka to wielkoduszność i wspaniałomyślność, a nie mściwość i żądza zemsty wobec dawnych wrogów powinny po półwieczu określać narracje o wojnie powietrznej.

Dyskurs angielsko-niemiecki, co wskazują przytoczone fragmenty, zbliżył stanowisko obu narodów. Wrażliwość na losy mieszkańców niemieckich miast jest obrazowana w najnowszych publikacjach angielskich również fotografiami. Ukazują bowiem anonimowe dotychczas ofiary nalotów, którymi są w przeważającej liczbie kobiety, dzieci i starcy.

Ukazując ludzką tragedię II wojny światowej, do której zaliczane są niemieckie ofiary alianckich nalotów, w angielskiej historiografii podkreśla się jednocześnie antyhitlerowski wymiar konfliktu.

Przemysław Łukasik

Between Memory and Dialogue History. Air War in Modern German-English Discourse

Abstract

As a concept of dialogical history we understand the process of creating transnational memory in the course of complementing individual national memories. In the opinion of the German memoryologist Aleida Assmann, the creator of the concept, dialogue history is particularly important for nations with a difficult past. A

⁷³ M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, przeł. G. Siwek, Znak, Kraków 2010, s. 798.

responsible and empathic telling of a shared story can be the foundation of a normal relationship in the future. The purpose of the article is to analyze the phenomenon of dialogue history on the example of the English-German debate on air war. At the beginning of the 21st century, we observed in Germany a renaissance of memories related to the history of the destruction of German cities during World War II. Books written by Sebald and Friedrich initiated a wave of publications on the subject of German victims of Allied bombing. Those undertakings which aimed at depicting Germans as victims of the War and the language used for the description (equating the bombing of German cities with the Holocaust) caused vivid reactions, especially in countries that conducted air operations over the Third Reich, i.e. the USA and the UK. The answer were newly emerging British publications which were polemic and referred both to the facts related to the air war and to the accompanying assessments (comparing Churchill to Hitler). The effect of this debate is the emergence of the Anglo-German history of air dialogue.

Keywords: Air war, German- Great Britain relations, World War II, Politics of memory.